

Rozterki Pani Krystyny

Rozterki Pani Krystyny

W dzisiejszym wydaniu kobieta.onet.pl przeczytałem przejmujący artykuł Pani Krystyny Jandy zawierający refleksję na temat aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce. Aktorka wspomina okres przemian, w którym była zarówno obserwatorem jak i aktywnym uczestnikiem. W barwny, właściwy sobie sposób opisuje emocje towarzyszące powstawaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego. Plastycznie odtwarza własne odczucia, które wówczas były motorem jej działania. Wskazuje również na wątpliwości i niepewność jakie targały nią w tym, jakże ciekawym dla naszej Ojczyzny okresie.

Dalej, w nurcie wspomnień towarzyszymy Jej podczas wielkich wydarzeń zarówno osobistych jak i mających znaczenie dla każdego (?) Polaka. W pewnym momencie Autorka zatrzymuje się i zadaje pytanie: Po co piszę? Po chwili sama wskazuje odpowiedź – z bezsilności.

To bezsilność ta właśnie w obliczu aktualnych, przedziwnych zdarzeń mających miejsce obecnie w naszym kraju objawia się już tylko w postaci zlepków słów, zapisanych na papierze internetowej strony. Bezsilność, której nie da się już wyrazić dramaturgią postaci w sztuce, której żaden film już nie przeleje na ekrany. Dlaczego?

Bo my, jako społeczeństwo uodporniliśmy się już na chamstwo, knajactwo, nienawiść, obłudę, kłamstwo powszechne i indywidualne, zawiść i głupotę. Cechy te są tak powszechne i otaczające nas w każdym momencie, że nie robią już na nas żadnego wrażenia. Gorzej. Zaczęliśmy je akceptować. Są wszędzie – na ulicy, w autobusie, w pracy, w domu w telewizji, radio i internecie. Są powszechne jak powietrze, oddychamy nimi i już tak przesiąkliśmy, że wydaje się bez nich nie potrafimy funkcjonować. Bez ich nie obejdzie się żadne spotkanie zarówno publiczne jak i prywatne, choćby zorganizowane z jak najlepszych pobudek. Bo to one powodują

nasze zainteresowanie, ciekawość, chęć uczestnictwa. Niestety staliśmy się warchołami, dla których rzymianie stworzyli powiedzenie „chleba i igrzysk”. W obecnych czasach to nam wystarczy do funkcjonowania, a raczej wegetacji. Każda myśl, czyn czy idea wychodząca ponad bagienko naszej codzienności spotyka się z co najmniej krytyką, jak nie wyśmianiem albo obrzuceniem inwektywami. Widać to choćby w komentarzach pod rzeczonym tekstem Pani Jandy. Większość zawiera krytykę tekstu, osoby Autorki oraz jej dokonań. Pobrzmiwa w nich akcent aktualnie panujący szczególnie w wystąpieniach politycznych, w których celem jest obrzucenie inwektywami adwersarza bez odniesienia się do jakiegokolwiek argumentacji. Wystarczy po prostu oblać ekskrementami przeciwnika i już czujemy się lepiej, a na pewno (według naszej oceny) uzyskaliśmy przewagę. I „ciemny lud” to kupuje. I „ciemny lud” się tym bawi. I „ciemny lud” się tym karmi.

Najgorsze w tym wszystkim jest to, że jakakolwiek próba otwarcia się osoby wrażliwej i opisanie swoich refleksji i wątpliwości spotyka się w zasadzie z jednym odzewem. Chamstwa i buractwa. Inne osoby, choćby nawet nie podzielały wyrażanego stanowiska nie wystawią się na otwartą krytykę plebsu. Bo po co. A ci, którzy chcieliby podyskutować też nie zrobią tego na forum, bo tu przewagę mają troglodyci, którzy epatując inwektywami odkrywają własne kompleksy. Być może właśnie kompleksy przysłowiowego Kowalskiego są przyczyną takiego stanu rzeczy a anonimowość internetu pozwala czuć się komfortowo bezkarnym.

Nie znam przyczyn tego zjawiska, chcę tylko podkreślić, że jego ogrom jest porażający i przerażający. Dominacja agresji, chamstwa i nienawiści jest tak wielka, że w zasadzie można stwierdzić, że ewolucja w Polsce zadziałała wstecz. Nawet zwierzęta w walce o przeżycie, terytorium, samicę czy pożywienie nie kierują się poza instynktem żadnymi negatywnymi emocjami. Inaczej niż polskie społeczeństwo. Przecież antylopy nie obrażają się na lwy i nie obrzucają ich przy wodopoju „kur...ami” dlatego, że lwy postanowiły się posilić jedną koleżanką ze stada. Byłoby to przecież irracjonalne.

Tylko gatunek ludzki wyrósł ponad inne, nie tylko pod względem rozwoju mózgu, inteligencji ale również pod kątem rozwoju palety emocji. Jednakże zamiast ewoluować w kierunku rozwoju i wykorzystania emocji pozytywnych w celu ubogacania relacji międzyludzkich i osiągnięcia coraz wyższego ich poziomu ludzkość, a w szczególności gatunek homo poloniae wziął się na cofanie w rozwoju i ograniczanie ilości okazywanych emocji, wyłącznie do wrogości, nienawiści i zawiści.

Czemu tak się dzieje?

Jak wyżej stwierdziłem, nie wiem. Mogę tylko przypuszczać, że zmiany przełomu lat 90-ych XX wieku doprowadziły do „zachłyśnięcia” się wolnością w naszym społeczeństwie. Wstępna euforia wywołana przejęciem władzy, otwarciem granic, wolnością słowa przerodziła się kolejno w lęki i obawy (co będzie dalej) a na końcu w nieufność, zazdrość lub nienawiść.

W latach 80-ych XX wieku tak byliśmy zapatrzeni w zachód, tak łaknęliśmy wolności i swobód obywatelskich, że nie zwróciliśmy uwagi, na fakt że system demokratyczny powiązany z gospodarką kapitalistyczną powoduje powstanie nierówności społecznych. W zasadzie bazuje na tym, że następuje przesunięcie kapitału i gromadzenie go w niewielkich liczebnie grupach osób. Polacy byli przez kilka pokoleń przyzwyczajeni do „lenistwa” socjalistycznego. Każdy miał pracę, każdy dostawał pensję, nieistotne czy zasłużył na nią czy nie. Nagle okazało się, że już nie jest tak jak było, i państwo nie pełni już roli opiekuńczej. Ci, którzy potrafili się przystosować zostali biznesmenami, ci którym się nie udało zostali gdzieś daleko z tyłu. Są niezadowoleni, roszczeniowi i rozgoryczeni. To właśnie jest większość naszego społeczeństwa obecnie. Proszę zauważyć, jaka jest średnia wieku osób na wiecach organizowanych przez środowiska prawicowe (nie nacjonalistyczne). Są to w większości ludzie starsi – powiedzmy mocno dojrzały. To właśnie oni w latach 80-ych popierali Solidarność i doprowadzili swoim poparciem do zmiany systemu. To właśnie oni nie potrafili się dostosować do zmian wynikających z tego faktu. To właśnie im nikt nie powiedział, że taki może być scenariusz gry i to właśnie im nikt nie

pomógł w przystosowaniu się do nowych realiów. To właśnie ta grupa teraz wyraża swoje niezadowolenie, a poprzez oddziaływanie wewnątrz grupy niezadowolenie przenosi się na kolejne pokolenia. Jeżeli młode osoby z ich otoczenia również nie potrafią dostosować się do wymagań gospodarki kapitalistycznej, nie obserwują aktualnych trendów rynkowych to będą one kontynuowały trend przyjęty przez ich rodziców czy dziadków. I to właśnie oni tworzą tę grupę, która według słów obecnie pełniącego funkcję Prezesa Rady Ministrów mają „zap...dalać za miskę ryżu”.

I niestety z moich obserwacji wynika, że grupy te są chętne do podjęcia takiego wyzwania. Widać to zarówno ze statystyk poparcia poszczególnych partii jak i z komentarzy pod wpisem Pani Jandy. Wydaje się, że osoby tworzące opisane grupy pogodziły się z tym, że zostały skategoryzowane zgodnie ze słowami Premiera. Być może w myśl słów Stefana Kisielewskiego osoby te zdają sobie sprawę, że są „w dupie i zaczynają się tam urządzać”.

Stąd, być może właśnie epatowanie przez te grupy niezadowoleniem, wyrażanym w formie krytyki wszelkich opinii niezgodnych z ich zdaniem, innych stanowisk lub choćby wątpliwości takich jak w artykule Pani Jandy.

Smutnym jest dla mnie taki stan, kiedy nie można wyrazić własnego zdania, opinii czy nawet preferencji bez obłania kubłem pomyj, inwektyw czy innego chamstwa. Przecież Pani Janda nikogo nie obraziła w swoim felietonie, nie obrzuciła internetowym gównem czy innymi fekaliami. Nie posługiwała się nawet inicjałami. Chciała tylko wyrazić, jeżeli dobrze zrozumiałem, swoje odczucia, emocje i stanowisko wobec sytuacji. Jakże ubogie jest społeczeństwo, w którym takie działanie spotyka się z tak negatywnym odzewem. Jakie przed nim stoją szanse rozwoju? Czy tylko w orków, z sagi Władca Pierścieni? Dlaczego nie w Elfów, posiadających wiedzę, szanowanych przez innych?

Podzielałam rozgoryczenie Pani Jandy. Chciałbym, aby na moje „wynurzenia” odpowiedziały osoby, które pragną dyskusji, nie obrzucania się błotem, rozmowy, nie przekrzykiwania się,

argumentów, nie pustych sloganów. Tylko w takim środowisku rodzą się nowe pomysły, idee, jest możliwa kreatywność, wolność i równość.

Bądźmy więc kontynuatorami myśli antycznych filozofów, średniowiecznych myślicieli, renesansowych głosicieli prawdy i wolności. Bądźmy jak Rajiv Gandhi, Nelson Mandela czy Martin Luther King. Nieśmy przesłanie wolności, nie nienawiści, tolerancji, nie nacjonalizmu, szacunku dla innych, nie zawiści.

Wierzcie mi, wówczas na pewno WSZYSTKIM będzie się żyło lepiej.

Jacek Owczarek
redaktor naczelny